

**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOŚCIAŃSKI**



**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 8-13-89
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Pod znakiem ruchu masowego

V Kongres Związków Zawodowych w Polsce

Dzisiaj i jutro obradować będzie w Warszawie V Kongres Związków Zawodowych. Komisja Centralna w swym bardzo dokładnym, bardzo jasno i przejrzysto opracowanym sprawozdaniu przedstawia stan faktyczny tej najbardziej masowej formy ruchu robotniczego w Polsce.

Dwadzieścia trzy związki t. zw. centralne i pięć „lokalnych” skupiły się dokoła Komisji Centralnej; ogólna liczba oddziałów wynosi 1.279, liczba zorganizowanych robotnic i robotników — 214.333. Pierwsze miejsce zajmują kolejarze (ZZK.—42.291 członków i Zw. Maszynistów — 7.630 członków), robotnicy rolni (39.593 członków), górnicy (16.934 członków), włókniarze (13.979 członków), pracownicy instytucji użyteczności publicznej (14.339 członków) i t. d.

Cyfrы mają zawsze swój sens ilościowy, mówią niekiedy swoisty, odrębny sens jakościowy. Tak jest właśnie w tym wypadku. Bo chodzi nie tylko o to, że

214.333 ludzi w okresie bezrobocia i „półbezrobocia”, w latach katastrofy gospodarczej pozostało w szeregach wbrew wszelkim trudnościom i przeszkodom tego rodzaju; na plan pierwszy występuje coś innego; ci ludzie reprezentują wartość

charakterów; to są ludzie, którzy przetrzymali i wytrzymali wiele innych rzeczy poza skutkami kryzysu gospodarczego. Nie sposób wynaleźć bardziej szlachetnej postaci elity, elity bez cudzołóstwa, niż ta warstwa robotnicza, która pozostała wierna sztandarom czerwonym w warunkach równie trudnych pod względem społeczno-gospodarczym, jak i pod względem moralno-politycznym.

Klasa robotnicza Polski jest rozbita organizacyjnie w znaczeniu niejako podwójnym; z jednej strony istnieje tradycyjne kierunki ruchu robotniczego, obce ideologii naszej (komunizm, Narodowa Partja Robotnicza, Chrześcijańska Demokracja), z drugiej zaś — powstały kierunki sztuczne, uprzywilejowane (ZZZ, i grupa Jaworowskiego), w gruncie rzeczy bezideowe, nawołujące formalnie do „jednolitego frontu robotniczego”, rozbijające faktycznie proletariąt od wewnątrz przez sam fakt swego istnienia, pomijając już przeróżne aż nadto znane „metody” administracyjne. Klasowy ruch zawodowy wyra-

sta z tego i sztucznego i tradycyjnego jednocześnie chaosu, wyrasta, jako ruch określony i szczerzy ideowo, jako ruch, symbolizujący dzisiaj zarazem charakter i meską odwagę cywilną proletariatu polskiego i całego proletariatu w Polsce.

Rzeczywiste wpływy klasowych związków zawodowych sięgają głę-

Arbitraż przymusowy w przemyśle i w handlu

Dnia 28 b. m. zostało ogłoszone i weszło w życie rozporządzenie Prezydenta o NADZWYCZAJNYCH KOMISJACH ROZJEMCZYCH do załatwiania zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami w przemyśle i handlu. Rozporządzenie postanawia, iż na wniosek ministra opieki społecznej Rada Ministrów może poddać nadzwyczajnej komisji rozjemczej rozstrzygnięcie zatargu, KTÓREGO NIE MOŻNA ZLIKwidować POLUBOWNIE, A KTÓRY ZAGRAŻA OGÓLNO-PAŃSTWOWYM INTERESOM GOSPODARCZYM.

Nadzwyczajną komisję rozjemczą powołuje minister opieki społecznej, a orzeczenie jej nabiera mocy prawnej, jeżeli jest przyjęte przez uczestników zatargu lub JEŻELI MINISTER OPIEKI SPOŁECZNEJ ZATWIERDZI JEJ ORZECZENIE. Orzeczenie komisji rozjemczej wydawane jest na czas określony. Nadzwyczajna komisja rozjemcza składa się z przewodniczącego, wyznaczonego przez ministra opieki społecznej, członka, wyznaczonego przez ministra sprawiedliwości, członka wyznaczonego przez ministra właściwego ze względu na gałąź pracy, objętą zatargiem, oraz z ławników, powołanych przez przewodniczącego komisji w równej liczbie z pośród osób, zgłoszonych przez przedstawicieli pracodawców i pracowników.

W razie uchylenia się stron od delegowania ławników lub uchylenia się ławników od udziału w obradach, nadzwyczajna komisja rozjemcza orzeka w składzie trzech członków, wyznaczonych przez ministrów.

Rozporządzenie wprowadza SUROWE KARY na członków komisji rozjemczej za ujawnienie wiadomości o pracach komisji. Członek nadzwyczajnej komisji rozjemczej lub rzeczoznawca, nie będący funkcjonariuszem państwo-

ciem, który ujawni wiadomość, powziętą z tytułu swego uczestnictwa w pracach komisji, podlega karze aresztu do 4-ch miesięcy i grzywny, lub jednej z tych kar. Jeżeli ujawnienie wiadomości nastąpi z chęci zysku albo ma na celu świadome szkoderzenie interesom majątkowym osób lub przedsiębiorstw, sprawca podlega karze więzienia do jednego roku i grzywny. (PRESS).

wym, który ujawni wiadomość, powziętą z tytułu swego uczestnictwa w pracach komisji, podlega karze aresztu do 4-ch miesięcy i grzywny, lub jednej z tych kar. Jeżeli ujawnienie wiadomości nastąpi z chęci zysku albo ma na celu świadome szkoderzenie interesom majątkowym osób lub przedsiębiorstw, sprawca podlega karze więzienia do jednego roku i grzywny. (PRESS).

1000 szylingów za obrazę Mussoliniego

Policja wiedeńska skazała na drodze administracyjnej naczelnego redaktora „Arbeiter Zeitung” tow Pollacka na 1000 szylingów za „obrazę” Mussoliniego w jednym z artykułów gazety.

Od kary tej niema odwołania. Tak oto Dolluss wysługuje się Mussolinemu za poparcie jego „siłnych” rządów.

ścią, z uczuciem, że przynależni jesteśmy właściwie do niego wszyscy. Problem stosunku wzajemnego związków zawodowych i socjalistycznej partji rozwiązałyśmy w Polsce już oddawna; oparliśmy to rozwiązanie na trzech zasadach:

- 1) istotna samodzielność obydwu głównych form ruchu robotniczego;
- 2) wspólność idei, poglądów i taktyki;
- 3) całkowite wzajemne zaufanie.

Droga, na którą weszliśmy razem przed laty, okazała się drogą jedynie słuszną i jedynie rozumną.

Dzisiaj witamy V Kongres stwierdzeniem głębokiej naszej wiary w

nieuniknione zwycięstwo Socjalizmu; historia wyznaczyła proletariatu inną nieco rolę w epoce przetomu, niż przypuszczano dawniej; robotnicy nie są jedyną siłą rewolucyjną świata; są natomiast przednią strażą, są żelazną gwardją tych milionów w mieście i na wsi, które kapitalizm zepchnął na samo dno nędzy, które faszyzm wyzyskuje dla własnych celów, a które muszą powstać wszystkie razem, by ocalić cywilizację i wolność, by zbudować nowy ład społeczny.

Jest to najdumniejsza rola, jaką mogła przypaść komukolwiek w dziele.

Mieczysław Niedziałkowski.

Porządek dzienny V Kongresu Związków Zawodowych

- | | |
|--|---|
| 1) Ukonstytuowanie się Kongresu. | 5) Plan gospodarczy. |
| 2) Sprawozdania Komisji Centralnej i Komisji Rewizyjnej. | 6) Działalność oświatowo-kulturalna na terenie Związków Zawodowych. |
| 3) Walka z faszyzmem. | 7) Wybory. |
| 4) Społeczno-polityczne żądania klasy robotniczej. | 8) Wolne wnioski. |

Zwołanie sesji Sejmu i Senatu

Dnia 28 października przed południem przybył do gmachu Sejmu szef biura prawnego prezydium Rady Ministrów radca Paczowski i wręczył pp. marszałkom Sejmu i Senatu zarządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o zwołaniu sesji zwyczajnej Sejmu i Senatu. Zarządzenia te brzmią:

„Na podstawie art. 25 (37) konstytucji zwołuje Sejm (Senat) do miasta stołecznego Warszawy na sesję zwyczajną od dnia 31 października 1933 r.

Warszawa, dnia 26 października 1933.

Prezydent Rzeczypospolitej
(—) I. Mościcki
Prezes Rady Ministrów
(—) J. Jędrzejewicz.

Czy sesja będzie z punktu odroczonej, czy też nie — trudno w tej chwili powiedzieć. Podobno ma się odbyć posiedzenie w dn. 3 listopada i p. premier Jędrzejewicz ma wygłosić mowę; później odbyłaby się jednodniowa dyskusja, a później nastąpiłoby odroczenie. Zobaczymy.

Wyszła z druku KSIĘGA JUBILEUSZOWA

POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ 1892—1932

Wielki tom dużej 8° w dwubarwnej okładce zawiera 404 strony tekstu oraz 14 ilustracji,

Księgę poprzedza przedmowa **Andrzeja Struga**. Na tekst składają się następujące przyczynki:

- | | | |
|--|--|--|
| Adam Próchnik: Początki socjalizmu polskiego. | Mieczysław Niedziałkowski: P. P. S. w latach 1914 — 1918. | Jan Zerkowski: P. P. S. a ruch spółdzielczy. |
| Leon Wasilewski: P. P. S. w pierwszym okresie swego rozwoju 1892 — 1903. | Zygmunt Zaremba: P. P. S. w Polsce Niepodległej 1918 — 1932. | Kazimierz Ostoja: Kolejarze pod sztandarami socjalizmu. |
| Jan Krzesławski: P. P. S. od roku 1904 do wybuchu wojny światowej. | K. R. Żywicki: Działalność oświatowa 1880 — 1918. | Listy prześladowanych, więzionych, skazanych, straconych i poległych członków P. P. S. |
| | Eugenjusz Ajnenkiel: Łódź — pochodnia socjalizmu polskiego. | |

Cena egzemplarza na papierze zwykłym, nabywanego w drodze organizacyjnej — zł. 5, w handlu księgarskim — zł. 8. Cena egzemplarza na papierze bezdrzewnym — zł. 12

Księgę można nabyć w administracji „Robotnika”, w Księgarni Robotniczej, ul. Czerwonego Krzyża 20 oraz w drodze kolportażu organizacyjnego w Komitetach Dzielnicowych i w Radzie Warszawskiego Hufca Czerwonego Harcerstwa, Czerwonego Krzyża 20, pokój 63.

„Zbrodnie międzynarodowego faszyzmu”

Odczyt zbiorowy pod tym tytułem

odbędzie się dziś o g. 4 pp. w sali Tow. Hygienicznego (Warszawa, Karowa 31).

Przemawiają: mec. BARCIKOWSKI, tow. K. CZAPINSKI, Z. DUBNOWA - ERLICH, tow. Wł. WEYCHERT - SZYMANOWSKA.

Organizują odczyt: Tow. Klubów Kobiet Pracujących, Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela, Polskie Stow. Etyczne, Polski Zw. Myśli Wolnej.

Dziś o godz. 10 r. w sali teatralnej Z. Z. K. w Warszawie przy ul. Czerwonego Krzyża 20 rozpoczynają się obrady

V Kongresu Związków Zawodowych w Polsce

Dzień 14 września 1930 r. w Warszawie

przed Sądem Apelacyjnym

Drugi dzień rozprawy

Wyrok będzie ogłoszony jutro o g. 1 pp.

Zapowiedziane przemówienia stron ścigały wczoraj jeszcze liczniejszą publiczność do Sądu, niż w dniu poprzednim tak, iż już przed 9-tą kuluarową zapelnili się tymi, którzy z niecierpliwością oczekiwali otwarcia drzwi sali rozpraw.

Jak i wczoraj, wśród publiczności znajdują się oskarżeni towarzysze: *Synowiecki, Budzińska - Tylicka, Roguski, Byliński, Kusiał i Dziegielewski.*

Wśród nich witany serdecznie zarówno przez licznie przybyłych towarzyszy, jak i przez obrońców, zajmuje miejsce więzień brzeski, tow. poseł *St. Dubois.*

Mowa prok. Grabowskiego

Prok. Grabowski przemówienie swoje, zbliżone w najmniejszych nawet szczegółach do przemówień trzykrotnych w procesie brzeskim, oraz do przemówienia w procesie „bombowym”, zaczął od stwierdzenia, iż „w procesach na tle konfliktów politycznych należy przedewszystkiem stworzyć perspektywę historyczną i przeprowadzić zarówno ekspertyzę sprawy, jak i okoliczności z nią związanych”.

Prokurator Grabowski w zwykły swój sposób, ironizując tezy skarg apelacyjnych i doszukując się rozbieżności w ich twierdzeniach, raz po raz przypominając, iż on właśnie był prokuratorem „brzeskim” (z czego jest, sądząc z tonu,

niezmiernie dumny), dowodził przedewszystkiem znaczenia, jakie dla sprawy obecnej ma wyrok brzeski, który, zdaniem jego, stwierdza, że w 1930 r. w Polsce czołowi kierownicy opozycji uknuli spisek, mający na celu zamach, że „podniecono masy do wystąpień, zorganizowano i wyszkolono bojówkę, stworzono rozruchy i t. d.”.

Zdaniem prokuratora przez wyrok brzeski „został rozbity szczyt piramidy”, stworzonej przez opozycję, a obecnie, gdy już „wykryto sztab i mózg organizacji”, należy skazać „lokalnych kierowników i szeregowych przedstawicieli siły dynamicznej”, jaką są przedstawiciele bojówki.

Prokurator ubolewał przy tej okazji, że tylko kilku z pośród milicjantów znajduje się na ławie oskarżonych, gdyż, jego zdaniem „odpowiadać winien każdy człowiek z milicji”.

Szczególnie dużo czasu prokurator poświęca osobie tow. *Dziegielewskiego* i domaga się kategorycznie jego ukarania, przytaczając cały arsenał „dowodów” jego winy z zeznań jedynie dla niego miarodajnych: *Mieszczanek, Tuła, Purzyckiego* i im podobnych.

Prokurator wyraża opinię, że wyrok jest „niezwykle łagodny” i domaga się ukarania „burzycieli ładu, porządku i spokoju”.

Mowa Leona Berensona

Panowie sędziowie muszą jednak odrzucić te próby połączenia ze sobą obu procesów. Sąd musi sądzić konkretny wypadek tragicznych zająć w dniu 14 września 1930 r. a nie dać sobie wciągnąć w orbitę Brześcia. Prokurator nie przedstawił materiału dowodowego, nie usiłował nawet przekonać Sądu, że pochod 14 września był zorganizowany przez *Dziegielewskiego, Chodyńskiego* i *Synowieckiego*, że oni doprowadzili do rozlewu krwi. Nie dokonał tego i wyrok Sądu Okręgowego. W części historycznej wyroku stwierdzono jedynie, że *Chodyński* i *Dziegielewski* brali udział w organizowaniu pochodu, że organizatorzy wiedzieli, że pochód będzie rozpędzony siłą i że dojdzie do starć z policją i nawet do rzucenia granatu.

Ale w aktach sprawy jest raczej materiał, obalający te tezy. Najwybitniejszy świadek w tej sprawie nacelnik wydz. bezpieczeństwa. Min. Spraw Wewn. *Kawecki* był wezwany nie przez oskarżenie, lecz przez obronę. Ten, co trzymał w rękach wszystkie dane, jak się odbywała manifestacja, nie został wezwany przez prokuratora, a myśmy go musieli wezwać, jako świadka odwodowego. Wyjaśniają to zresztą jego zeznania. *P. Kawecki* stwierdził, że, meldując władzom o utworzeniu się pochodu, zaznaczył jednocześnie, że pochód utworzył się samorzutnie, *Mieszczanek, Purzycki* i *Tuła*, którzy otrzymali nagrodę za swoje informacje, doszli do innego wniosku.

Nam bardziej miarodajne wydaje się ujęcie tej sprawy przez *p. Kaweckiego*. *P. Kawecki* zeznał również, że „pochód był utworzony wbrew zarządzeniom kierowników wiecu”, czyli ci, którym prokurator chce ściąć głowę, jak hydrze, byli przeciwni pochodowi.

lepszy jasnovidz wówczas już miał przewidzieć, że właśnie 14 września 1930 r. dojdzie do rozlewu krwi?

Gdy mówi się o bronii, o strzałach, o bombach, wali się też oskarżenie na tych ludzi.

Przeczy temu znowu sam *p. Kawecki*, który zeznaje: „była hipoteza, że bombę rzucili komuniści, ale kto rzucił nie jest stwierdzone”. Od bomby tej zginął komunist *Suchecki*, a prokurator, w związku z obecną polityką w stosunku do Sowieców, rozczulił się specjalnie nad jego śmiercią, co musi dawać jednak do myślenia.

Trzeci punkt oskarżenia — to rozdawanie bronii. To znowu panowie sędziowie będą mieli do czynienia z zeznaniami różnych *Mieszczanek* i *Purzyckich*. My możemy przypomnieć tylko w związku z tem zeznania *św. Raczyńskiego*, któremu ci dwaj „wiarogodni” zwierali się, że strzelali z za tramwaju do policji; *Zrobikowi Purzycki* przechwalał się przed 14 września, że może zrobić dużo pieniędzy i pewno je zarobił, bo znikł bez śladu. *Mieszczanek* nazajutrz po 14 września otrzymał posadę na poczcie. Dla tego typu ludzi nie ma granicy pomiędzy prawdą i nieprawdą, a na ich zeznaniach nie można budować losu ludzi, ani losu wielkiego skupienia ludzi, jakim jest *P. P. S.*

Dziegielewski powiedział w Sądzie Okręgowym: „Gdybyśmy my to urządzili, byłoby inaczej”. Gdy strzelano w Warszawie i w innych miastach do rosyjskich władz, uważano, by nie ranić i nie kaleczyć swoich ludzi. Podczas zamachu na *Konstantinowa* zatrzymano na *Marszałkowskiej* tramwaje, by stworzyć wokół pustkę i niczyjego życia nie zgasić.

Do tłumy strzelają ci, których życie ludzkie nie obchodzi, a tymi nie są ludzie z *P. P. S.*; ludzie *P. P. S.* dali na to wiele dowodów.

Cheąc udowodnić brak przygotowa-

nia do zaburzeń, przytoczył okólnik *37 C.K.W. P.P.S.* Stwierdza się w nim wyraźnie, że dzień 14 września ma mieć charakter tylko akcji wyborczej i ma się odbyć pod hasłem wyborów. Wzywano w nim do spokoju i unikania prowokacji.

Nic wspólnego z materiałem dowodowym nie ma twierdzenie prokuratora, że *Dziegielewski* był człowiekiem bojowym i prowadził do starcia. Na domniemaniach nie można opierać oskarżenia. Żeby oskarżać, nie wystarczy paść żądzą „obciążenia 1ba hydrze”, trzeba mieć dowody. Liczni świadkowie zeznali, że *Dziegielewski* zaznaczał, aby nie zabierać bronii na manifestację.

Zostaje kwestja, po co wydawano broń? Świadkowie stwierdzili, że w paczkach, wydanych milicji, były tylko opaski, ale nawet gdyby to były rewolwery — Tu niema co ukrywać.

Wiadomo, że redakcja „Robotnika” musiała być obstawiona uzbrojonymi ludźmi w obronie przed zapowiadaniem napaściami.

Nietylko rządy i państwa mogą się bronić, mogą się bronić i stronnictwa. Jeśli pozwolą sobą poniewierać i bić siebie, muszą zginąć, a partja taka, jak *PPS*, zginąć nie może i dlatego podjąć musiała samoobronę.

Jeśli było tych kilka rewolwerów, to były one dla samoobrony, jeśli była milicja, to była ona dla samoobrony.

I jeszcze jedno: Gdyby nie było szarży z tyłu, gdyby nie było ataku policji, nie byłoby zająć i granatu.

Nie było strzelaniny ze strony tłumy, nie było oporu władzy.

Jeśli panowie sędziowie ograniczą się do materiału dowodowego, nie zwiążą siebie z procesem brzeskim, zrozumieją, że rozdawanie bronii nie było, a pochód był samorzutny. A za to ani wielka partja, ani jej ludzie odpowiedzialni być nie mogą.

54 lata więzienia

za zajścia w pow. ropczyckim

Tarnów (telefonem). Wczoraj o godz. 1-iej w południe Sąd Okręgowy w Tarnowie ogłosił wyrok w sprawie chłopów z 12 gmin pow. ropczyckiego oskarżonych o zorganizowanie marszu na Nockowa.

Wojciech *Tobiasz*, skazany został na 2½ roku więzienia; *Feliks Bochnak* na 1½ roku więzienia; czterech oskarżonych po 15 mies. więzienia; sześciu — po 1 roku więzienia; dwunastu — po 10 mies. więzienia; pięciu po 8 miesięcy więzienia; szesnastu — uniewinniono.

Wszystkim, z wyjątkiem jednego, Sąd odmówił zawieszenia kary.

Obrona zapowiedziała apelację.

W ogólnym wyniku z procesów, jakie się toczyły w czasie od 9 do 28 października przed Sądem Okręgowym w Tarnowie, oskarżonych było 129 chłopów z pow. ropczyckiego.

Z tego 13 odpowiadało z więzienia. Skazano 79; uniewinniono 45; wyłączone sprawę 5 oskarżonych.

Suma wyroków wynosi 54 lata pozbawienia wolności.

We wszystkich tych procesach tylko 3 skazanym zawieszono wykonanie kary.

Gwałtowne wystąpienia Arabów w Palestynie

Ruch skierowany jest nie tylko przeciwko Żydom, ale i przeciwko Wielkiej Brytanji

Doniesienia z Jerozolimy wskazują na niezwykle gwałtowny przebieg rozruchów arabskich, które miały miejsce nie tylko w Jaffie, lecz w Jerozolimie i innych większych miastach.

Władze angielskie, zdając sobie sprawę z grozy sytuacji zawezwały posiłki. Eskadra samolotów angielskich wyruszyła z Egiptu do Haify. Wszystkie oddziały wojskowe zostały skoncentrowane i znajdują się w ostrym pogotowiu. Podczas starć w Jaffie zginęło 21 osób, w tej liczbie 1 policjant, a przeszło 100 odniosło rany. Komunikat oficjalny o przebiegu rozruchów stwierdza, że pierwsze strzały padły ze strony Arabów i że wojsko nie było używane do tłumienia rozruchów. Policja własnymi siłami zdołała przywrócić porządek. W Jaffie ogłoszono stan oblężenia. W Jerozolimie tłum Arabów zaatakował budynki policyjne. Celem rozpędzenia manifestantów policja musiała otworzyć ogień. Jeden Arab został zabity a kilku od-

niosło rany. W Jerozolimie aresztowano szereg wybitnych osobistości arabskich a m. in. przywódcę nacjonalistycznej młodzieży *Jakoba Husseina* i krewnego wielkiego *Muftiego Jerozolimy*. W Haifie ogromny tłum Arabów zgromadził się przed meczetem. Tłum przerwał kordon policji, która była zmuszona do użycia bronii. W Nablus w pobliżu dworca miały miejsce krwawe starcia, podczas których jedna osoba została zabita. Sytuacja w Jaffie jest niezwykle naprężona. W Jaffie i *Tel-Awii* ruch uliczny może odbywać się tylko do godziny 10-iej. Wiele rodzin żydowskich opuściło swe mieszkania w obawie rozruchów. Należy nadmienić, że ruch arabski jest skierowany nie tylko przeciwko Żydom, ale również przeciwko Anglii. Ostatnie wydarzenia wywołały żywe zaniepokojenie w angielskich kołach politycznych, które obawiają się dalszych komplikacji w Palestynie.

Propaganda hitlerowska

w dawnych afrykańskich kolonjach niemieckich

Z *Moshi* (Afryka Wschodnia) donoszą, iż działalność rozwijana przez propagandę hitlerowską na terenie dawnych kolonij niemieckich w Afryce Wschodniej staje się powodem całego szeregu incydentów w Kenji i Tanganie. W związku z pobytem b. ministra kolonij niemieckich, *Dindequista* w Afryce Wschodniej utworzony został na tym terenie cały szereg kół narodowo-„socialistycznych”, które wysunęły hasło bojkotu towarów angielskich i rozpoczęły agitację przeciwko kolonializmowi angielskim, Koła handlowe, oraz kolo-

niści angielscy domagają się, by władze w Londynie przeciwstawiły się energicznie propagandzie niemieckiej. W petycjach wystosowanych do Rządu w Londynie wyrazili obywatele angielscy, zamieszkujący teren dawnych kolonij niemieckich, przekonanie, iż Niemcy, które wykazały swą nietolerancję w stosunku do mniejszości narodowych, zamieszkujących ich terytorjum, jak Polaków i Żydów, nie mają moralnego prawa domagania się mandatów kolonialnych.

Sprzeczne ze stanowiskiem Sądu Okręgowego były także zeznania kierownika brygady politycznej policji *Falkowskiego*; stwierdził on, że, gdy zamknięto wiec z przysięgą wzywano do spokoju i do rozejścia się bez organizowania pochodu.

W procesach politycznych musimy wogóle stwierdzić specjalne zjawisko: dzieł się świadków na tych, którym się wierzy, i tych, którym się nie wierzy. Z jednej strony są *Purzycki, Mieszczanek* i *Tuła* i im podobni, bohaterzy specjalnego kalibru, z drugiej strony *Arciszewski, Pużak, Niedziałkowski*, o których się mówi, że są związani z oskarżonymi węzłami ideologicznymi i którym się nie wierzy.

I rzecz dziwna, ci ludzie „pozbawieni zaufania”, *Arciszewski, Pużak, Niedziałkowski* mówią w tym wypadku to samo, co *p. Kawecki*, to samo co *p. Falkowski*.

A jeśli jest tak, jak mówiła grupa świadków, — to upada pierwszy i zasadniczy punkt oskarżenia, że *Dziegielewski* i *Chodyński* świadomie organizowali pochód, by wywołać masakrę i strzelaninę.

Drugim zarzutem jest, iż *Chodyński* i *Dziegielewski* organizowali bojówkę, by 14 września wywołać krwawy zatarg na ulicach Warszawy. Przypominano sobie organizowanie milicji w 1929 r., wykłady w r. 1929 i t. d. Jakiż to naj-

Dalsze przemówienia obrony

Po przemówieniu *Leona Berensona* zabierali głos kolejno *Stanisław Benkiel, St. Gacki, St. Rundo* i *L. Honigwill*.

Treść ich przemówień podamy osobno. Wyrok będzie ogłoszony w poniedziałek o godz. 1 popoł.

Proces o podpalenie Reichstagu

Świadek uczciwy. Rosnące sprzeczności w zeznaniach świadków hitlerowskich

ZEZNANIA ŚW. OEHME.

Na wczorajszej rozprawie przesłuchano szereg nowych świadków. Kilku świadków sprowadzono z aresztu. Pierwszy zeznaje świadek *Oehme*, korespondent dziennika austriackiego, który zeznał tylko w dochodzeniu, pomimo starań ze swej strony. Świadek krytycznego popołudnia był w gmachu Reichstagu, gdzie dłuższy czas rozmawiał z *Torglerem*. Świadek prostuje dane, zawarte w protokole policyjnym, co do czasu spotkania z *Torglerem*. Zaznacza przytem, że nie złożył wówczas dokładnych zeznań ze względu na własne bezpieczeństwo. Świadek wyznaje otwarcie, że wówczas świadkami fałszywie zeznawał. Zdawał sobie zresztą sprawę, że protokół policyjny nie ma wielkiego znaczenia. Obecnie twierdzi, że spotkał się z *Torglerem* wcześniej tak, iż nie jest wykluczone, iż to jego widziano z *Torglerem*, a nie *Popowa*.

Do kwestji prawdziwości zeznań świadka przed policją powraca obrońca *Sack*, pytając, czy świadek nie myślał o tem, że fałszywe zeznanie może mieć dla *Toglera* bardzo ujemne następstwa. Świadek odpowiada, że wówczas każdy myślał przedewszystkiem o własnym bezpieczeństwie. On sam uważał, że ważnym jest przedewszystkiem, aby mógł złożyć zeznanie prawdziwe pod przysięgą i mógł bronić *Toglera* przed sądem.

ŚWIADKOWIE OBRONY.

Następnie zeznają dwaj świadkowie, wezwani na wniosek obrońcy *Toglera*, którzy krytycznego dnia byli w Reichstagu i wykazują pewne podobieństwo do *van der Lubbe*go. Szofer frakcji socjal - demokratycznej *Gutsche* odpro-

wał *Toglera* aż do kuluarów. Jest on jednak znacznie mniejszy od *van der Lubbe*go. Natomiast świadek *Jakubowitz*, pracownik sekretariatu frakcji socjalno demokratycznej, jest znacznie podobniejszy do *van der Lubbe*go, zarówno co do wzrostu, jak i wyglądu czupryny. Na pytanie *Sacka*, dlaczego dotychczas nie zgłosił się z zeznaniami, które dopuszczają możliwość, że to nie *van der Lubbe*, ale on towarzyszył *Toglerowi*, świadek odpowiada, że nie przywiązywał do swoich obserwacji właściwej wagi.

CO MÓWIĄ ŁGARZE?

Z kolei przewodniczący zarządza konfrontację tych 2-ch świadków z narodowymi „socialistami”, *Freyem, Karwanem* i *Kroyerem*. Każdy z osobna na pytanie, czy mógłby wziąć *Gutsche*go lub *Jakubowitza* za *van der Lubbe*go, odpowiada tym samym zwrotem: „wykluczone”.

Obrońca *Sack*, zwracając na to uwagę, wskazuje na sprzeczności z ich zeznaniami w protokołach policyjnych, a obrońca *Telchert*, powołując się na tekst stenogramu rozpraw, wskazuje na zasadniczą również rozbieżność między ich poprzednimi zeznaniami w sprawie ich konfrontacji z *Popowem* i *Torglerem*.

Następnie *Dymitrow* zapytuje, jak to być może, że wszyscy trzej świadkowie byli razem, obserwowali razem, a każdy przypomina sobie co innego. Jeden tylko *Popowa*, drugi tylko *van der Lubbe*go. Cała historia z tymi świadkami, mówi *Dymitrow*, wydaje mi się mocno podejrzana.

Przewodniczący przywołuje *Dymitrowa* do porządku i uchyla jego dalsze pytania.

Przegląd prasy

„NASZ PRZEGLĄD“ ODMŁADZA „SANACJĘ“

„Nasz Przegląd“, który oczywiście nie reprezentuje poważniejszych grup społeczeństwa żydowskiego, obraża się na nas, gdy mu zarzucamy, że kokietuje „sanacją“. By już na przyszłość nie było wykrętów, zacytujemy pogląd owego pisma na obecne rządy w Polsce, wyrażony na marginesie dyskusji, wszczętej przez p. Stępczyńskiego na temat „odmładzania „sanacji“. Pisząc o powodzeniu „dobrowolnej“ pożyczki, „Nasz Przegląd“ wywodzi:

„Nie można zaprzeczyć, że i zaufanie odegrało tu dość znaczną rolę, zwłaszcza przy uwzględnieniu, że w danej chwili trudno sobie wyobrazić, aby na czele Polski stanął mógł Rząd lepszy“.

„Nasz Przegląd“ jest więc zadowolony i uważa, że w Polsce w danej chwili nie może stanąć lepszy Rząd i mniema, że pożyczkę ludzie dawali dlatego, że mieli zaufanie, a nie dlatego, że musieli. Na „odmłodzenie sanacji“ „Nasz Przegląd“ zgodziłby się z radością i zgłasza swój akces. Przy okazji „Nasz Przegląd“ chce odegrać nieproszony rolę pośrednika i proponuje zbliżenie się, a nawet pogodzenie t zw. lewicy „sanacyjnej“ z lewicą opozycyjną. „Nasz Przegląd“, jakgdyby spadł świeżo z księżycą, fantazjuje:

„Trzeba naprzód zorganizować silną grupę reform społecznych wśród postępowego mieszczaństwa bez różnicy narodowości i wyznań, co w rodzaju francuskiej lub hiszpańskiej partii radykalnej, której red. Stępczyński był rzecznikiem przed przełomem majowym. Następnie trzeba szukać kontaktu z socjalistami sanacyjnymi i opozycyjnymi. Gdy istnieć będzie taka zwarta opinia radykalno - socjalistyczna, łatwo będzie skłonić całą Sanację do zwrotu na lewo i do wejścia z wolną na drogę demokratyczną także pod względem ustrojowym. Tylko w ten sposób można będzie dokonać odmłodzenia Sanacji i uchronić ją od uwiadu starczego“.

Musimy zmartwić „Nasz Przegląd“, „sanacja“ się nie „uchroni od uwiadu starczego“, bo socjaliści opozycyjni nie wejdą w kontakt z „socjalistami sanacyjnymi“ i z „sanacją“ wogóle. „Sanacji“ nie odmłodzi nawet Woronow, a co dopiero rady „Nasze Przeglądu“.

WYBORY SAMORZADOWE

Nasza bratnia „Gazeta Robotnicza“ omawia wydany świeżo regulamin wyborczy do samorządów. W zakończeniu artykułu czytamy:

„Dla uzupełnienia tego obrazu podajemy jeszcze kilka szczegółów. Są więc przewidziani mężowie zaufania, ale o ich prawach jest tylko tyle powiedziane, że mogą być obecni w czasie głosowania i że można ich z sali wyborczej wyrzucić. A czy mogą być przy obliczaniu głosów? A pełnomocnicy, czy mogą być przy zestawieniu ogólnego wyniku wyborów? O tem rozporządzenie milczy. Będzie tu o pewności triumfować szlachetna sztuka interpretacyjna, która nieprędko w Polsce zaginie. Nie jest przewidziany zastępca męża zaufania, zapewne w tej nadziei, że jeżeli w ciągu kilkunastogodzinnej pracy się zmęczy, będzie mniej bać się na przebieg wyborów. Listy kandydatów w niewielkich okręgach będą musiały być podpisywane przez ilość wyborców, dochodzącą do 300, przytem pod-

pisani mogą cofać podpisy. Wiemy już z doświadczenia, co to znaczy. Kandydaci będą poddawani egzaminowi, czy posiadają sztukę czytania i pisania w stopniu zadowalającym przewodniczącą komisji. W razie przerwy w głosowaniu przewodniczący sam przechowuje urnę. Po głosowaniu nie wiadomo kto i jak przekazuje papiery komisji okręgowej. Widzimy, że na cuda zostawiono obszerne miejsce.

Będą to naprawdę tajemnicze godziny nocnych duchów wyborczych“.

S-ek

Na uniwersytecie warszawskim

W wykonaniu zlecenia ministra oświaty władze uniwersyteckie zarządziły **opieczutowanie** lokali stowarzyszeń młodzieży, mieszczących się w budynkach na terenie uniwersyteckim. W gmachach uczelni znajdują się lokale: Bratniej Pomocy, Koła Prawników, Koła Medyków, Koła Polonistów i Koła Fizyków.

Władze uniwersyteckie wezwały przedstawicieli odnośnych stowarzyszeń młodzieży do zamknięcia i opieczutowania zajmowanych lokali. W sobotę przed południem reprezentanci Bratniej Pomocy zamknęli i opieczutowali lokal tego stowarzyszenia. Podobnie stało się z lokalem Prawników i innych stowarzyszeń.

Na terenie uniwersytetu panuje absolutny spokój Rektor uniwersytetu, prof. Pińkowski, zwołał nadzwyczajne posiedzenie senatu akademickiego na sobotę godz. 8 wieczorem. Tematem obrad senatu będzie sytuacja, wytworzona przez zamknięcie uczelni i dochodzenie władz sądowo-sledczych.

W sobotę w godzinach południowych przesłuchani zostali przez władze sądowo-sledcze dwaj urzędnicy wszechnicy, a mianowicie: audytor uniwersytecki mag. Baranowski i zastępca sekretarza uniwersytetu, dr Libera. Obydwaj ci funkcjonariusze władz uniwersyteckich byli świadkami wydarzeń, będących przedmiotem dochodzenia prokuratorskiego. Jak się zdaje, przesłuchani w sobotę funkcjonariusze uniwersytetu wyczerpują listę świadków z pośród przedstawicieli władz uczelni.

W lokach poinformowanych słychać, iż rezultaty dochodzeń sądowo - sledczych przedłożone będą ministerjum oświaty w najbliższych dniach. Dalsze zarządzania ministerjum, związane z zamknięciem uniwersytetu, oczekiwane są z początkiem nadchodzącego tygodnia. (PRESS).

„Sanacyjna“ młodzież „Myśl socjalistyczna“ wydała odezwę, domagającą się ustąpienia przywódców „Młodzieży Wschodopolskiej“ i przywódców „Legionu Młodych“, jako odpowiedzialnych za tragiczne zajścia ostatnich dni.

Na marginesie strajku w drukarni Wyszynskiego

W związku z zatargiem pomiędzy przedsiębiorcami a robotnikami drukarni Wyszynskiego, dowiadujemy się, że Związek Stowarzyszeń Spółdzielczych Rzeczypospolitej Polskiej („Społem“) odebrał wymienionej drukarni Wyszynskiego swe zamówienia.

Dr. H. AŁAPIN

Królewska 27

Choroby oczu. Dobór szkielec. 9 r. — 2 pp. 5—8½ wiecz. 629

Dr. med. H. LEWIN

Nlecała 12.

Specjalista chorób wenerycznych i niemocy płciowej. Analizy. Od 9—1 pp. i od 3—9 wiecz. Niedziela 9—2 pp. Panie 3—6 pp. 698

Dr. Jan AŁAPIN

Królewska 31

b. Ordynator Klin. w Szpitalu S-go Łazarza
Weneryczne, skórne, niemoc płciowa, anazy
Od 9—2 pp. i 4—8 wiecz. Niedz. do 2 p.

PRZYCHODNIA SPECJALNA

DR. MED. **D. GISERA**B. Asystenta Kliniki Berlińskiej
CHMIELNA 47 (2-gi dom od Dworca Głównego)
WENERYCZNE (specjalnie chroniczne) skórne, pęcherza, niemoc płciowa, anazy krwi, moczu. Zapobieganie. Diatermia. Sollux. Lampa kwarcowa. Od 9—2 i od 4—9 wiecz. **Porada 4 zł.**

Po zgonie tow. Henryka Kluszyńskiego

Zarząd Główny Rob. Stow. Kulturalno - Oświatowego „Siła“ w Cieszynie przesłał następujące pismo do tow. *Doroty Kluszyńskiej*:

Szanowna Towarzysko!

Zgon Kochanego Towarzysza, d-ra Henryka Kluszyńskiego, wskrzesił u nas nie tylko pamięć tego doskonałego i zawsze czynnego lekarza - samarytana, lecz przedewszystkiem przypomniał nam Go, jako na każdym polu bardzo czynnego współobywatela w Lutyni Niemieckiej, Piotrowicach, Boguminie i Cieszynie, jako wiernego członka Partii i jej Komitetów, jako współpracownika „Robotnika Śląskiego“, jako dzielnego organizatora i działacza, a wreszcie, jako członka Śląskiej Sekcji Naczelnego Komitetu Narodowego już w czasie wojny światowej.

Imieniem Zarządu Głównego „Robotniczego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego „Siła“ w Cieszynie“, którego drogi Zmarły był współzałożycielem

i długoletnim przewodniczącym, śpieszmy wyrazić Ci, Szanowna i Znacna Towarzysko, nasze najszczerze uczucia głębokiego żalu z powodu przedwczesnej śmierci tego nieodżałowanego Męża.

Prosimy przyjąć wyrazy szczególnej czci i poważania z socjalistycznym i siłackim Cześć!

Za Zarząd Główny „Siły“
Przewodniczący Tadeusz Reger.
Sekretarz J. Machej.

Balon nad Warszawą

Wczoraj o godz. 11.30 przeleciał nad Warszawą, w kierunku północnym, balon „Gdynia“, który wystartował z lotniska mokońskiego.

Balon leciał dość nisko i przechodnie przyglądali się z zaciekawieniem przelotowi balonu nad miastem.

Balon „Gdynia“ przed rokiem brał udział w zawodach o puchar Gordon-Benneta i zajął wówczas 6-te miejsce.

Bohater walki z faszysmem

Ukazała się w Paryżu po francusku ciekawa książka. Nazywa się „Ica“. Jest to młodzieńczy poemat Laura de Bosis'a; przedmowę napisał Romain Rolland; przy końcu książki znajdujemy głośną „Historję mojej śmierci“ tegoż autora De Bosisa. Książka wyszła w wydaniu luksusowym, tylko w 1000 egzemplarzach. Ani jeden egzemplarz nie pójdzie na sprzedaż. Cały nakład zostaje rozdany „pisarzom tych krajów świata, gdzie teoria przemocy i niewiasty nie zdławiły jeszcze swobodnego ducha“.

Kim jest autor? Czy zapomniałszy już o de Bosis'ie? A nie tak dawno, przed dwoma laty pisaliśmy o nim w „Robotniku“ i w „Naprzodzie“. Wówczas imię de Bosis'a było głośne w całym świecie. Z głęboką czcią wymawiano jego imię w tych środowiskach i organizacjach, które prowadzą walkę z faszysmem.

Przypomnijmy sobie życie de Bosis'a. Urodził się w Rzymie w r. 1901, w bardzo kulturalnej rodzinie. W r. 1922 ukończył uniwersytet rzymski. Dużo pisał, wydał kilka książek, dostał nagrodę literacką, wygłaszał po angielsku

wykłady w Ameryce. Około 30 roku życia był już człowiekiem znany, człowiekiem nicmałego talentu.

Ale pracy literackiej nie kontynuował dalej. Ukochał bowiem wolność nade-wszystko. Z przerwaniem patrzył na tę niewolę, która zapanowała we Włoszech faszystowskich. Postanowił DZIAŁAĆ.

Nie był radykałem społecznym. Był człowiekiem poglądów raczej dość umiarkowanych. Ale na niewolnictwo faszystowskie patrzył nie mógł spokojnie. Rozpoczyna robotę polityczną. W r. 1930 tworzy organizację antyfaszystowską „Jedność Narodową“. Ta organizacja została wkrótce rozbita, de Bosis był wówczas poza granicami kraju. Dowiedziawszy się, że dwaj jego najbliżsi przyjaciele zostali aresztowani i że czeka ich ciężki los, chciał początkowo wrócić do Rzymu, i ten los podzielić. Zmienił jednak swoją myśl. Istotnie do Rzymu wrócił, ale w inny sposób i w innym celu.

Plany jego wymagały pieniędzy. Tymczasem de Bosis był biedny. Wstąpił tedy, jako portjer, do hotelu, aby uzbierać trochę pieniędzy. Okoliczności do-

pomogły mu. W lipcu 1931 r. był już w posiadaniu aeroplanu i poleciał na nim do Rzymu z zamiarem sponiewierania godności ludzkiej. Uważał, iż trzeba dać przykład, trzeba wyrwać ludzi z obojętności i upadku. De Bosis pisał: „Trzeba dać mały przykład ducha obywatelskiego. Większość ludzi sądzi, że w danej sytuacji niema miejsca dla oliary z życia. To błąd: trzeba umrzeć“.

W dzisiejszych czasach, gdy niemal całe narody pokornie (przynajmniej narazie) gną kark przed dyktatorami i posłusznie spełniają rozkazy i przyswajają na zawołanie różne „ideologie“, to życie utalentowanego i ofiarnego poety włoskiego jest cieższym uderzającym i podniosłym. Czytałem w rosyjskiej emigranckiej gazecie „Poślednija Nowosti“ artykuł znanego pisarza M. Osorgina o książce de Bosis'a. Autor artykułu też nie jest — bynajmniej — jakimś radykałem, ale powiada słusznie, iż bez głębokiego zachwytu niepodobna myśleć o pięknym życiu de Bosis'a, o tej moralnej logice, którą widzimy w tem życiu, o tym niezwykłym i czystym idealizmie, o tej głębokiej wierze, której tak mało w życiu dzisiejszych społeczeństw. De Bosis wydaje się nam — powiada — jakimś bohaterem starożytności lub epoki Młodych Włoch!

Takie jest życie młodego autora „Icara“ — poematu napisanego na dwa lata przed śmiercią. Dzieje mitologicznej postaci Icara, rwącej się ku niebu i ginącej w swoim ofiarnym porywie, to dzieje samego Bosis'a.

Patrzył z przerażeniem na to, jak po-

kornie ludzie żyją i pracują dalej pod jarzmem niewoli faszystowskiej. Nie rozumiał takiego sponiewierania godności ludzkiej. Uważał, iż trzeba dać przykład, trzeba wyrwać ludzi z obojętności i upadku. De Bosis pisał: „Trzeba dać mały przykład ducha obywatelskiego. Większość ludzi sądzi, że w danej sytuacji niema miejsca dla oliary z życia. To błąd: trzeba umrzeć“.

W dzisiejszych czasach, gdy niemal całe narody pokornie (przynajmniej narazie) gną kark przed dyktatorami i posłusznie spełniają rozkazy i przyswajają na zawołanie różne „ideologie“, to życie utalentowanego i ofiarnego poety włoskiego jest cieższym uderzającym i podniosłym. Czytałem w rosyjskiej emigranckiej gazecie „Poślednija Nowosti“ artykuł znanego pisarza M. Osorgina o książce de Bosis'a. Autor artykułu też nie jest — bynajmniej — jakimś radykałem, ale powiada słusznie, iż bez głębokiego zachwytu niepodobna myśleć o pięknym życiu de Bosis'a, o tej moralnej logice, którą widzimy w tem życiu, o tym niezwykłym i czystym idealizmie, o tej głębokiej wierze, której tak mało w życiu dzisiejszych społeczeństw. De Bosis wydaje się nam — powiada — jakimś bohaterem starożytności lub epoki Młodych Włoch!

KAZIMIERZ CZAPINSKI

Bezdroża polityki morskiej

W ostatnich czasach w prasie wszelkich odcieni ukazały się artykuły, dotyczące naszych okrętów, polityki żeglugaowej, sprawy oficerów i marynarzy oraz zawiązania się Spółdzielni Pracy na Morzu. Czytelnik mógł stwierdzić, że z naszego polityka morską coś jest nie w porządku. W artykule tym przedstawimy, jak w rzeczywistości wyglądają te wszystkie sprawy.

Po odzyskaniu morza koniecznym było stworzenie floty handlowej. Droga ofiarności publicznej i wkładów rządowych kupiono kilka okrętów. Oddano je do eksploatacji Przedsiębiorstwu Państwowemu „Żegluga Polska”. Później przemianowano to przedsiębiorstwo na Sp. Akc. „Żegluga Polska”, która nadal okręty te eksploatowała, czyli, że przed przedsiębiorstwem pół prywatnemu zrobiono prezent z majątku państwowego, wartości kilkudziesięciu milionów złotych. Nie wchodzi w to, czy wolno było robić tego rodzaju prezenty — zajmijmy się tylko sprawą jak wygląda „eksploatacja” statków i do czego przy podobnej gospodarce zdąża nasza flota.

Statki polskie dzielą się na dwie kategorie: linie utrzymujące regularną komunikację, oraz t. zw. „trampy” — statki żeglugi nieregularnej. O ile przy pierwszych kwestia ładunków dla naszych armatorów nie istnieje ze względu na to, że rząd gotówką wyrównywa różnice, to przy drugich, gdzie rząd nie zbyt chętnie subwencjonuje trampy — armatorzy poszli po linii najmniejszego oporu i unieruchomili wszystkie statki żeglu-

gi nieregularnej, tłumacząc to zbyt wysokimi płacami marynarzy. Armatorzy chcą upiec dwie pieczenie: uzyskać stałe subwencje i obciążać płace załóg, motywując to tem, że w innych flotach płace są niższe i statki te stanowią groźną konkurencję dla naszej floty. Nie może być większego kłamstwa. Ostatnie sprawozdania wykazują, iż w porcie gdyni- skim było 827 statków we wrześniu, z czego około 90 zaledwie należy do państw, mających nieco niższe płace załóg od naszej ze względu na różnicę waluty. Stanowi to 10 proc., a w innych miesiącach dochodziło zaledwie do 5% ogólnej ilości statków. A więc w żadnym wypadku nie stanowią one poważnej konkurencji.

Przyjrzyjmy się teraz pracy marynarzy i ich wynagrodzeniu.

Umowa zbiorowa, zawarta pomiędzy Związkiem Zawodowym Transportowców a Związkiem Armatorów, która dotychczas obowiązuje, — nota bene armatorzy mają ochotę ją zerwać — na skutek orzeczenia arbitrażowego określa, pomimo ustawy o 8 godz. dniu pracy, 12 godz. dzień pracy dla marynarza pokładowego. Warto zaznaczyć, że delegat Rządu Polskiego w r. 1929 na Międzynarodowej Konferencji w Genewie oświadczył imieniem Rządu, że polscy marynarze pływają na 3 wachty, lecz oświadczenie delegata pozostało tylko słowami.

Zamiast 14-dniowego wypowiedzenia, marynarzy obowiązuje dotychczas tylko 48 godz. wypowiedzenie.

Marynarz obowiązany jest do pracy bez nadgodzin w razie niebezpieczeństwa statku, ładunku oraz obsługi pasażerów, czyli właściwie czas pracy nie istnieje. Wzajemnie za to otrzymuje: p-lacz 252 zł., st. marynarz 237 zł., marynarz 120 zł. plus wyżywienie i t. d. wdół. Jeżeli musi kupić ubranie, buty, rękawice robocze, które w maszynie starcza zaledwie na miesiąc, oraz wydatki za granicą — przy wysokim kursie waluty — to marynarz wyda na siebie, najskromnie licząc 40—50% zarobku. Zostanie mu zaledwie (przy wyższych etatach) sto kilka złotych na mieszkanie, utrzymanie rodziny, które w Gdyni jest wyższe, niż w reszcie kraju o 30%. Przy niższych etatach marynarzom nie wolno mieć rodziny, gdyż jej nie utrzymają.

Rzadkością jest, aby marynarz mógł pracować pełny rok. 70% pracuje po kilka miesięcy w roku. Np. na linii Gdynia — Ameryka szczęśliwiec, uzyskujący pracę, pracuje tylko w lecie, kiedy są wycieczki i podróże amerykańskie, w ciągu zimy zaś chodzi tylko jeden statek.

Zapewne nikt z czytelników nie widział marynarza, już nie w starszym wieku, lecz przynajmniej w średnim. Mać 40 lat jest już niezdolny do pracy. U nas, gdy flota handlowa istnieje zaledwie 7 lat, już mamy marynarzy, których armatorzy nie chcą do pracy przyjmować, gdyż są już całkowicie wyeksploatowani.

Szczytem jednak wszystkiego jest to, że marynarzy polskich dotychczas obowiązuje t. zw. „Seemannsordnung” niemiecka ustawa żeglarska z 1902 r., na podstawie której kapitan jest panem życia i śmierci marynarza i która w par. 91 przewiduje... karę chłosty. Panowie armatorzy w zapale interpretacyjnym przedstawiali komentarze Reichstagu z r. 1925 do „Seemannsordnung” i kazali naszym marynarzom stosować się do tego.

Widzimy z powyższego, że ani zarobki marynarzy nie są dobre, ani też warunki pracy. Również statki obce, nawet o niższej walucie nie stanowią konkurencji dla naszej floty.

(Dokończenie nastąpi).

Zamiary Rządu

Sarraut

Gabinet Sarraut, który po telegraficznym wyrażeniu zgody przez deputowanego Delasalle na objęcie stanowiska podsekretarza stanu w ministerjum lotnictwa, jest całkowicie skompletowany, zamierza w nadchodzący piątek przedstawić się parlamentowi. Wczoraj miało się odbyć posiedzenie Rady Ministrów, celem opracowania projektu exposé rządowego. Projekt ten zatwierdzony zostanie na poniedziałkowej radzie ministrów, która zbierze się pod przewodnictwem prezydenta Republiki. Według informacji z kół parlamentar-

nych, które odnoszą się przychylnie do nowego rządu, dyskusja nad deklaracją programową zostanie odroczone do chwili wniesienia przez nowy gabinet projektów finansowych. Poza tem w kołach parlamentarnych twierdzą, że Sarraut zamierza wyłączyć z projektu zrównoważenia budżetu art. 37, w sprawie obniżenia pensji urzędniczych, który stał się powodem upadku gabinetu Daladiera. Nowy rząd będzie dążył do stopniowego przeprowadzenia równoważki budżetowej.

Z Konferencji Rozbrojeniowej

Onegdaj sekretariat Ligi Narodów ogłosił komunikat przewodniczącego konferencji rozbrojeniowej Hendersona w

sprawie zwołania prezydium Konferencji Rozbrojeniowej już w d. 3 listopada.

O podpalenie Reichstagu

Dokończenie rozprawy piątkowej

Po przerwie przewodniczący oznajmił, że Trybunał przychylił się do wniosku dr. Sacka o wezwaniu jako świadków b. służących Reichstagu, którzy z wyglądu podobni mają być do Van der Lubbe.

ZEZNANIA WIĘZNIĄ, B. POSŁA

Następnie zeznaje b. poseł komunistyczny dr. Neubauer, przebywający od 3 sierpnia w areszcie. Przy przesłuchaniu go asystuje mu dwóch policjantów. Oświadcza on, iż był po raz pierwszy przesłuchiwany dn. 7 września r. b. tak, iż trudno mu zeznać coś ścisłego, zwłaszcza po przeżyciach, jakie miał w tym czasie. Do chwili aresztowania go ukrywał się w Berlinie. Z Torglerem w swoim czasie miał wiele rozmów w kuliuarach Reichstagu. Dokładnie przypomina sobie rozmowę z dn. 27 lutego r. b. gdyż dotyczyła ona wszczętej przez świadka akcji celem doprowadzenia do wspólnego frontu socjalistów i komunistów. Dalej świadek wyjaśnia, że komu-

niści zamierzali drogą strajków i masowych akcji wystąpić przeciwko rządowi. Komuniści liczyli się wówczas z możliwością rozwiązania partii i świadek wiedział, że rozmowy prowadzone przez telefonicznie z pokoju frakcyjnego były podsłuchiwane.

Na pytanie obrońcy Teicherta świadek zaznacza, że nigdy nie widział żadnego z trzech oskarżonych Bułgarów. Na wyraźne pytanie Dymitrowa, czy z początkiem 1933 roku przed posiedzeniem Reichstagu partia komunistyczna zamierzała prowadzić walkę zbrojną o władzę, świadek odpowiada przecząco.

Dymitrow zapytuje: Czy „po doświadczeniu Hitlera do władzy „narodowi socjaliści” nie prowadzili ostrej walki z komunistami i czy nie dokonywali napaści na organizacje komunistyczne? Przewodniczący uchyła pytanie, jako zbyt ogólne i zastrzega się przed rozpatrywaniem kwestyj, które mają być dopiero tematem późniejszej rozprawy politycznej.

ŁGARSTWA BYŁEGO SOCJALISTY

Jako ostatni zeznaje urzędnik Reichstagu Denschel, b. członek partii socjalno demokratycznej, który miał widzieć Torglera w towarzystwie osobnika podobnego do Popowa. Płacz się on w swych zeznaniach i nie umie podać żadnego umotywowania dla swych rozbieżnych oświadczeń. Okazuje się, że podejrzenie przeciwko Popowowi zrodziło się w umyśle świadka dopiero przy jednym z późniejszych zeznań w śledztwie.

Popow składa tu oświadczenie, że nigdy nie był w Reichstagu i nigdy nie rozmawiał z żadnym z posłów niemieckich, nigdy też nie miał kanapki z popowem, o jakich mówi świadek.

Dymitrow, przynajmniej, że na rozprawie przed kilku dniami również urzędnik Reichstagu świadek Hornemann wystąpił nagle z oskarżeniem, że widział Dymitrowa, gdy o tem przedtem w śledztwie nie mówił nic, zapytuje dlaczego w zeznaniach świadka przez 8 miesięcy zaczęła taka zmiana, iż obecnie twierdzi, iż Torgler rozmawiał z Popowem.

Na uwagę Dymitrowa, że świadek posiada szczególną własność, że im później tem ma świeższą pamięć — przewodniczący odbiera Dymitrowowi głos.

Dalszy ciąg rozprawy dzisiaj.

Kongres socjalistów czeskich

Onegdaj rozpoczął się w Pradze kongres czeskosłowackiej partii socjalistycznej.

ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI KOLEKTURA POLSKIEJ PAŃSTWOWEJ LOTERJI KLASOWEJ

KUPIJCIE LOSY LOTERJI W KOLEKTURZE ROBOTNICZEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI

NABYWAJĄCY los w Kolekturze Towarzystwa nie tylko uzyskuje szansę wygrania większej sumy, lecz i świadomie przyczynia się do powiększenia dochodów na cele Rob. Tow. Przyj. Dzieci.

Miejsca sprzedaży losów:

Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci: Zarząd Główny Aleja 3 Maja 2 m. 68 codziennie 10—3 wtorki piątki 5—7 tel. 332-88 Oddziały na Zoliborzu: Krasińskiego 10, codziennie 8—11 i 4—6, tel. 11-81-37; na Pradze: Targowa 44 m. 44 godz. 5—7; Księgarnia Robotnicza, Czerwonego Krzyża 20, tel. 229-70.

Proces działacza ludowego w Rzeszowie

Przed Sądem Okręgowym w Rzeszowie odbyła się onegdaj rozprawa przeciwko Józefowi Kubickiemu emerytowanemu staroście, działaczowi Stronnictwa Ludowego, odpowiadającemu z aresztu, oskarżonemu o to, iż w dniu 6-ym i 7-m marca r. b. na kursie polityczno-gospodarczym Stronnictwa Ludowego w Rzeszowie wygłaszał przemówienie, którem dopuścił się przewinienia przewidzianego w art. 154 par. 1 K. K. i art. 127 K. K. Oskarżony do winy się nie poczuwa.

Po przemówieniu prokuratora i obroń-

ców. Trybunał po naradzie ogłosił o g. 20.30 wyrok, uznający Kubickiego winnym przestępstwa znieważenia sądu z art. 127 K. K. i wskazał go na 10 miesięcy aresztu z zaliczeniem aresztu śledczego. Na wniosek obrony sąd postanowił uchylić areszt tymczasowy.

Podniosła uroczystość w Pabjanicach

Odślonięcie pomników ku czci poległych włóknarzy

W dn. 22 b. m. odbyła się w Pabjanicach podniosła uroczystość odślonięcia pomników poległych w czasie strajku włóknarzy w dn. 17 marca 1933 r.

Odbyły się właśnie dwie uroczystości: na cmentarzu katolickim, gdzie odślonięto pomnik ku czci tow. Sokołowskiego Józefa, Berlaka Zygmunta i Sitkiewicza Stefana, oraz na cmentarzu ewangelickim, gdzie odślonięty został pomnik ku czci tow. Puscha Hermana.

Nieprzeliczone tłumy zalały cmentarz Robotnicy przybyli masami z Pabjanic

i okolicy, aby oddać hołd pamięci poległych.

Obie uroczystości rozpoczęły się śpiewem chóru TUR, następnie im. Komitetu Pogrzebowego, odślonięcia obu pomników dokonał tow. Szczerkowski, wygłaszając ze wzruszeniem okolicznościowe przemówienie.

Mówca mówił o powołaniu Komitetu Pogrzebowego, który zajął się pogrzebem poległych włóknarzy w czasie strajku, a następnie budową pomnika dla uczczenia ich pamięci.

Czas odnowić prenumeratę na miesiąc listonosza

Nowy zamach na płace pracowników umysłowych

Dyrekcja Huty Żelaznej w Górze Węgielskiej wymówiła pracę wszystkim pracownikom umysłowym w liczbie 100 osób.

Pracownicy przypuszczają, że wymówienie to łączy się z dawno zapowiedzianą już obniżką płac. Niewątpliwie część personelu urzędniczego będzie zredukowana, do pozostałej zaś zastosowana zostanie obniżka pensji. Tego rodzaju masowe redukcje personelu czy płac nie mogą nadal mieć miejsca, a od-

powiednie czynniki wanny kategorycznie przeciwstawić się tego rodzaju zakusom przemysłowców. (PAS.)

PRZY OTYŁOŚCI

na tle wadliwej przemiany materii. Ziola ze znak „DEGRUSA”, które zawierają jod organiczny w roślinie Yahanga i nie wymagają specjalnej diety

PRZY BEZSENNOŚCI, nerwicy serca i zaburzeniach układu nerwowego. Ziola ze znak „PASIVEROSA”, które zawierają Kwiat Męki Pańskiej (Passiflora) i in.

PRZY KASZLU, zaflegnieniu, ciężkości i duszności w piersiach i wszelkich cierpieniach płuc. Ziola ze znak „PULMOSA”

Do nabycia w aptekach, składach aptecznych lub w wytwórni Magister WOLSKI Warszawa, Złota 14, Objaśniające broszury wysła bezpłatnie.

Warszawa—Rzym

Min. Poczty i Telegrafów z dniem dzisiejszym otwiera bezpośrednią łączność radiotelegraficzną Warszawa — Rzym.

Wymówienia wstępem do obniżki płac

W fabrykach i warsztatach podległych władzom administracyjnym, wymówiono w tych dniach pracę około 500 osobom z tem, że stosunek umowy kończy się 31 stycznia 1934 r.

Wymówienia dotknęły pracowników w zakładach na Forcie Bema, w Rembertowie pod Warszawą i innych.

Jak się dowiadujemy, wymówienia nie zmierzają do zwolnienia tych pracowników, lecz do obniżenia płac i świadczeń.

Z sali sądowej O manifestację na Lesznie

W dniu 5 marca r. b. odbywał się wiec na Lesznie zorganizowany wspólnie przez PPS. i Bund pod hasłem walki z faszyzmem. Po wiecu odbyła się manifestacja, w czasie której dokonano szeregu aresztowań naszych towarzyszy. Sąd starościański skazał był 7 uczestników manifestacji na 10 dni bezwzględnej aresztu.

Sąd karno - administracyjny, który tę sprawę wczoraj rozpatrywał, zamienił 5-ty towarzyszem karę aresztu na karę grzywny od 30—50 zł., 2 zaś uniewinnił.

Bronili adv. adv. Benkiel i Rudziński.

Epidemia grypy i anginy.

W związku z raptownymi zmianami pogody naszego klimatu, wszyscy jesteśmy skłonni do przeziębień, na skutek czego stale zapadamy na różne choroby, powstające na tle tak zwanego „przeziębienia”, szczególnie na tle: grypy, anginy, malacji, influencji, krztusiec u dzieci, uporczywe bóle głowy i wiele innych tym podobnych niedomagań. Należy przeto wszystkim wiedzieć, że skutecznie zapobiega i ratuje w powyższych chorobach siarczan chininy, w specjalnych pigułkach „Original”.

W celu zabezpieczenia zdrowia u dorosłych i dzieci pożądanym jest mieć i stosować pigułki „Original”, które można nabyć w każdej aptece w cenie zł. 2 gr. 50 za oryginalną rurkę, zawierającą 50 szt. pigułek „Original” z Nr. Reg. 1492 i przepisem sposobu ich stosowania.

Proces o nadużycia w Funduszu Bezrobocia

Wczoraj w Sądzie Okręgowym zapadł wyrok w procesie o nadużycia na szkodę Funduszu Bezrobocia. Nadużycia polegały na tem, że zorganizowana szajka pobierała na szafszowane zaświadczenia zapomogi z funduszu bezrobocia, przez co Fundusz poniósł straty na sumę 8,000 zł. Wyrokiem sądu skazani zostali kontroler Funduszu Franciszek Lisowski, Stanisław i Teofil Chudzikowie po 3 lata więzienia. Inni skazani otrzymali po parę miesięcy więzienia. (PAT.)

Strajk w Częstochowskich Zakładach Ceramicznych

„Barbara“

Przeciwko redukcjom—0 wypłaceniu za urlopy i godziny nadliczbowe

(Kor. własna).

W dniu 7 b. m. Częstochowskie Zakłady Ceramiczne „Barbara” S. B. Helman w Częstochowie wymówiły pracę wszystkim robotnikom z przedłużeniem wypowiedzenia do dn. 28 b. m. W dniach 24 i 25 b. m. sekretarz Centr. Zw. Rob. Budowlanych, wraz z delegacją, interwenjował w Dyrekcji Zakładów, wysuwając wniosek nieredukowania 40 robotników, a przejścia na 3 dni w tygodniu w oddziałach: szamotowni, pieca szamotowego, klinkierni i innych.

Redukcja w fabryce miała na celu rozbić Centr. Zw. Rob. Budowlanych w tych Zakładach, bowiem do redukcji zostali podani: delegat, poborcy, przewodniczącym członkowie Związku.

Gdy z wiosną r. b. robotnicy przystąpili do organizacji, dowiedziano się od nich, że p.p. Helmanowie w latach 1931 i 1932 w podstępny sposób wyludziło od robotników „zrzeczenie” się urlopów, a nawet Zakłady Ceramiczne „Barbara” S. B. Helman pozwoliły sobie na fikcyjne wpisanie do książeczek obrachunkowych, że urlopy zostały wypłacone. Naskutek naszej interwencji u

władz, Inspektor Pracy 22 Obwodu stwierdził, że urlopy nie zostały wypłacone — i sprawę przeciwko zakładom skierował do Sądu Pracy w Częstochowie.

Robotnicy, pracujący przy piecach klinkierowym, szamotowym i ładunku nie znają 46-godzinnego tygodnia pracy, lecz pracują po 90 i 100 godzin tygodniowo, za które nie mają dodatkowej ustawowej zapłaty, a dzieje się to w okresie szalejącego bezrobocia.

Na odbytym zgromadzeniu w dniu 27 b. m., po zdaniu sprawozdania przez sekretarza C. Zw. Rob. Budowlanych, tow. J. Gronkiewicza, i delegatów tow. tow.: R. Sieczki, St. Iweckiego i St. Kaczmarka, robotnicy postanowili od godziny 12-ej proklamować strajk i nie wychodzić z terenu fabryki, domagając się: utrzymania w pracy 40 robotników, którym grozi redukcja, wypłacenia za urlopy i godziny nadliczbowe.

Akcja objętych jest 180 robotników.

Rozprawa sądowa przeciwko zawodowemu oszczercy

Wieliški skazany na 6 miesięcy więzienia

Jak już podaliśmy w łódzkim sądzie grodzkim, pod przewodnictwem sędziego Łuszczewskiego, odbyła się rozprawa przeciw osławionemu swemi oszczerstwami Wieliškiemu. Skarga, wniesiona przez pełnomocnika tow. Antoniego

Purtala, adwokata Piotra Kona, zarzucała Wieliškiemu, że na posiedzeniu magistratu w dniu 24 marca 1932 r., na którym był obecny tow. ławnik Purla, gdy omawiana była sprawa wydzierżawienia majątku miejskiego, w czasie dyskusji nad tym punktem Wieliški znieważał słownie tow. Purtala.

Na rozprawie zeznawali tow. tow.: Br. Ziemięcki, St. Rapalski oraz inni członkowie magistratu, obecni na tem posiedzeniu.

Wieliški przyznał się, tłumacząc zachowanie się swoje... chorobą i prosił sąd o przesłuchanie lekarzy na okoliczność, że chorował nerwowo i był przez nich leczony.

Sędzia Łuszczewski: — Czy oskarżo-

ny przez świadków lekarzy chce stwierdzić swą niepoczytalność?

Wieliški: — Bardzo przepraszam, ale sąd przedwcześnie uznaje mą niepoczytalność.

Po przemówieniu adw. Kona sąd udał się na naradę, poczem ogłosił wyrok, mocą którego Edmund Wieliški skazany został na 6 miesięcy więzienia.

Sąd oświadcza, że wymierzony oskarżonemu tak niski wymiar kary, bo mógł go skazać tylko na podstawie starego kodeksu karnego, który nie przewiduje wyższego wymiaru kary.

Gdyby sąd mógł skazać oskarżonego na podstawie nowego kodeksu karnego, wymierzony mu znacznie wyższą karę.

A. Lem.

Targowisko na Ochocie

Rozbudowana w ostatnich latach dzielnicą obejmująca pl. Narutowicza oraz kolonie Staszica i Lubeckiego, nie posiada dotąd targowiska dla produktów wiejskich. Drobnymi przekupnie uprawiają z tego powodu sprzedaż tych produktów na chodnikach i po bramacz domów z koszyków, zaśmiecając ulice i tamując ruch. Z powodu usuwania ich przez po-

licję, zaczęli oni grupować się na niezabudowanej ul. Słupeckiej, gdzie w ten sposób powstało samorzutnie targowisko.

Magistrat zaopiniował przychylnie na ostatnim posiedzeniu wniosek wyznaczenia odcinka ul. Słupeckiej, poczynając od ul. Grójeckiej 34, na czasowe targowisko.

Rejestr zredukowanych pracowników

W związku zawodowym pracowników samorządowych założony został, w porozumieniu z p. prezydentem miasta, rejestr ostatnio zredukowanych pracowników miejskich.

Wybrana przez zredukowanych specjalna komisja opracowuje kolejność kandydatów, którzy będą przedstawiani

zarządowi miasta w celu obsadzania wolnych posad.

Wczoraj przesłano pierwszą listę takich kandydatów dyrektorowi wydziału opieki społecznej i zdrowia publicznego na wakujące stanowiska w dziale rewindykacji kosztów opieki.

Tragiczna śmierć porucznika W. P.

Wczoraj w południe, na terenie Dworca Wschodniego, pod pociąg podmiejski, idący do Mińska Mazowieckiego, dostał się porucznik 6-go pułku lotniczego, 30-letni Zygmunt Stankiewicz, przebywający w Centrum Wyszkolenia Lotniczego w Dęblinie.

Stankiewicz doznał obcięcia prawej stopy i powikłanego złamania lewego uda. Nieszczęśliwego, po opatrunku, przewiozło Pogotowie do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie wkrótce zmarł.

Co wyświetlają kina?

AMOR: „Pożegnanie z grzechem” i „W krainie ludożerców”.

ANTINEA: „Śmiech w piekle” i „Puszczka”.

APOLLO: „Dzieje grzechu”.

ARENA: „Niepotrzebne dziecko”.

ATLANTIC: „Szpieg w masce” z Ordonówną.

AS: „Syn Indji” i „Każdemu wolno kochać”.

BAJKA: „Wszystko dla dziewczyny” i „Romeo i Julcia”.

CAPITOL: „Zuzanna Lenox”.

CASINO: „12 krzesel”.

COLOSSEUM: „Sekret kobiety” oraz rewja na scenie.

COLOSSEUM MALE: „Pat i Patachon jako dzielni wojacy” i 2 dodatki.

CORSO: „Odmęt ulicy”.

CRISTAL: „Widmo Sacty”.

FAMA: „Żona z drugiej ręki” i „Orlątko”.

HARMONJA: „King-Kong”.

FORUM: „W tajnej służbie”.

GLORIA: „Piraci stepu” i „Romeo i Julcia”.

MAJESTIC: „Buster Keaton nawarzył piwa”.

HELJOS: „Pod Twoją Obroną”.

HOLLYWOOD: „Król cyganów” i rewja.

JAR: „Głos pustyni”.

KOMETA: „Obraz Majestatu” z Burjanem i rewja.

KINO X: „Dlaczego zgrzeszyłam” i dodatki dźwiękowe.

LOS: Do 8 dla młods. „Uchwycona szajka”. Od 8-ej „M-me Butterfly”.

LUX: „Złotolicy kapitan”.

MASKA: „Skippy” i „Romeo i Julcia”.

MEWA: „Ludzie w hotelu”.

MIEJSKI: „Mój przyjaciel król”.

DZWIĘKOWY MIEJSKI

KINOTEATR

Początek o godz. 6.15.

Fascynujący film dla wszystkich.

MÓJ PRZYJACIEL KRÓL

z udziałem TOMA MIKA

i jego najmłodszego partnera MIKI MIKI

W UNIWERSAL. NADPROGRAM

Codziennie o godz. 4.15 specjalny seans dla młodzieży po cenach ulgowych. w naszym

„KINOTEATRZE MŁODZIEŻY 4.15”

(Wielka sala Kina Miejskiego)

NOWY SPLENDID: „Wuj Mozes”.

NOWA TOMBOLA: „Kongres tańczy” i dodatki.

PAN: „Nieznajoma z telefonu” i dodatki.

PETIT TRIANON: „Rozkoszna przygoda” i dodatki.

PRAGA: „Tajemnica ogrodu zoologicznego” i rewja.

RAJ: „Frankenstein”.

RIVIERA: „Nagana” i „Szyb L. 23”.

ROXY: „Cud wilków” i „Harold Lloyd — nowoczesny bohater”.

STYLOWY: „Kawalkada”.

TON: „Adjutant Jego Wysokości”.

UCIECHA: „Syn dzungli” i dodatki

Odchodzą od życia

Przy ul. Lubeckiego 9, w mieszkaniu rodziców swych, korzystając z samotności, powiesił się 21-letni Abraham Lochok Bas, tragarz w składzie węgla.

Ojczym Basa, Jakób Szlamowicz, nie mogąc doczekać się otworzenia drzwi, a przeczuwając coś złego, wyłamał zamek. — Ujrzawszy wiszącego, Szlamowicz przesiadł sznurek i wszczął alarm. Policjant wezwał Pogotowie. Niedośzłego samobójcę, nieprzytomnego i w stanie ciężkim przewieziono do szpitala św. Ducha. — Według zeznań Szlamowicza i żony jego, Suro - Łaji, Bas już niejednokrotnie usiłował pozbawić się życia: — zaciskał szalik na szyi, usiło-

wał przebić się nożem, oraz wyskoczyć oknem. Kilkakrotnie również, w przystępie ataku, rzucał się na matkę. Pewnego razu rzucił się na siostrę, Nacę, zadając jej cios nożyczkami w plecy. — W szpitalu, niedoszły samobójca, po odzyskaniu przytomności, znowu zaczął zdradzać objawy samobójcze, przeto desperatki założono kaftan bezpieczeństwa.

— 21-letnia Genowefa Kościńska, robotnica, targnęła się na życie, napiwszy się kwasu solnego.

Desperatki przewiozło Pogotowie do szpitala na Czystem.

Zbliża się piętnasta rocznica wskrzeszenia Państwa Polskiego. Kto chce się zapoznać z dziejami odrodzonego Państwa, winien przeczytać

HENRYKA SWOBODY

PIERWSZE PIĘTNASTOLECIE NIEPODLEGŁEJ POLSKI
(1918 — 1933)

ZARYS DZIEJÓW POLITYCZNYCH

STR. IX + 431

CENA ZŁ. 3.80

Książkę można nabyć w administracji „Robotnika” w Księgarni Robotniczej, Czerwonego Krzyża 20 i innych księgarniach.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

PRZED SEZONEM HOKEJOWYM W POLSCE

W najbliższym czasie rozpocznie się w Polsce sezon zimowy. Wszystkie związki i kluby przygotowują się już do zbliżającej się zimy. Na ostatnim posiedzeniu zarządu Polskiego Związku Hokeja na Lodzie, opracowano dokładny program okręgowych mistrzostw hokejowych, Wszystkie kluby zostały podzielone na dwie klasy: A i B.

W Warszawie do klasy A należą będą: Legia, AZS, Polonia i Warszawianka.

W Łodzi klasa A składa się z: ŁKS, Turystów i Trumfu.

We Lwowie do klasy A przydzielone zostały Pogoń, Czarni, Lechia i Ukraina. Pozostałe dwa kluby wyłonione zostaną po ukończeniu w początkach bieżącego sezonu mistrzostw klasy B.

W Wilnie w klasie A grają: Pogoń, ZASS, Ognisko i Makabi.

W Poznaniu — AZS, Warta, Lechia i Stella.

W Krakowie — Cracovia, Makabi, Sokół, Krynickie Towarzystwo Hokejowe i niewyłoniony jeszcze mistrz klasy B.

Na Pomorzu znajdują się jedynie trzy kluby A-klasowe: TKSZ, Polonia i Sokół.

W nowoutworzonym okręgu wołyń-

skim klasa A składa się również z trzech klubów: Pogoni, WKS i PKS.

W okręgu śląskim mistrzostwa w ub. roku nie zostały ukończone, wobec czego Polski Związek Hokeja na Lodzie nie przeprowadził narazie podziału na klasy.

NIEDZIELNE ZAWODY W WARSZAWIE

Program niedzielnych ważniejszych imprez sportowych w Warszawie podajemy poniżej:

Na stadionie Legii o godz. 12.15 mecz o mistrzostwo Ligi Legia — Ruch.

W lokalu Makabi o godz. 12-ej mecz bokserski Makabi — Sportowy Klub Pocztowców.

W lokalu Polonii na Dynasach o 12-ej mecz bokserski Polonia — Strzelec.

W kinie Eldorado przy ul. Smoczej o 12-ej mecz bokserski zawodowych.

W Domu Akademickim o 18.30 oficjalne otwarcie zimowej pływalni. AZS i wewnętrzne zawody pływackie.

W lokalu Prądu przy ul. Tamka dwa dalsze mecze o mistrzostwo Warszawy w zapasach: Legia — Prąd i Elektryczność — Skra.

Pozatem odbędą się dalsze mecze o mistrzostwo jesienne WOZPN i podokręgu robotniczego oraz decydujące rozgrywkę o mistrzostwo klasy B.

Pożyteczne wydawnictwo

Urzednicy biblioteki Sejmu i Senatu, p. Alina Trusiewiczówna i dr. Marjan Gajewski, wydali nakładem księgarni F. Hoieska p. n. „Prawa szkół akademickich”, zbiór ustaw, rozporządzeń i okólników, normujących całokształt ustroju szkolnictwa wyższego i stosunków prawnych profesorów i studentów.

Z uwagi na dokonaną w bieżącym roku reformę szkół akademickich, zbiór tych postanowień, jakie obecnie w zakresie tym obowiązują, jest wydawnictwem nader pożytecznym.

Śmiertelne zatrucie gazem

Przy wczoraj ul. Czarnieckiego 39, na Żoliborzu, nocy ubiegłej, w mieszkaniu własnym, zatrula się gazem świetlnym, 30-letnia Chaja Gricmanowa, przy mężu. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć.

Z dochodzenia, przeprowadzonego przez policję wynika, iż wypadek nastąpił wskutek nieostrożności Gricmanowej która nie zakręciła kurków przy maszynie gazowej.

Stan pogody

POCHMURNO.

Dziś w ciągu dnia pogoda pochmurna ze skłonnością do deszczu.

majestic

nowy świat 43

Pocz. 12, 2, 4, 6, 8, 10

0 g. 12 i 2 Ceny niższe

BUSTER NAWAZYŁ PIWA

Keaton

Komedja nasycona wesołością, dowcipem i pikanterją.

Z za kulis światła filmowego

Urowadzenie i pobicie gwiazdora

Wszystkie wiadomości, dotyczące gwiazd i gwiazdów filmowych, należy zawsze przyjmować z dużym zastrzeżeniem, nigdy bowiem wiadomości, czy wiadomość jest prawdziwa, czy też ma ona służyć do zrobienia reklamy artystycznej lub artystce i przypomnienia go ewent. jej szerokim kołom wielbicieli czy wielbicielek.

Otóż pisma amerykańskie zapewniają teraz szpalty opisem porwania, uprowadzenia i obrabowania angielskiego gwiazdora filmowego, **Warburtona**, grającego główną rolę w wyświetlanym obecnie także w Warszawie filmie „Kawalkada”.

O rolę Edwarda Marryota w obrazie tym współubięło się wielu aktorów. Z tej rywalizacji wyszedł zwycięską John Warburton. Inni aktorzy nie mogli Warburtonowi darować tego zwycięstwa i rozpoczęli przeciw niemu kampanię, która przybrała na sile po premierze obrazu, kiedy Warburton osiągnął pełny sukces.

Wkrótce potem Warburton został napađnięty przez dwóch osobników, którzy ogłuszyli go, wciągnęli do auta i w bestjański sposób pobili, uniemożliwiając mu pracę na dłuższy czas. Przy sposobności ograbiono Warburtona ze

wszystkiego, co miał przy sobie i wyrzucano go z samochodu.

Policji udało się w krótkim czasie powyciąć obu napastników. Złożyli oni sensacyjne zeznanie, że znana aktorka filmowa, Alicja White, oraz jej narzeczonny, Cyryl Bartlett, wynajęli ich i zapłacili im 50 dolarów za nieszkodliwienie Warburtona, czyli za uczynienie go raz na zawsze niezdolnym do grania w filmie. Ograbiac Warburtona nie kazali, ale skoro już raz nadarzyła się gratka, to czemu nie skorzystać.

Opinia amerykańska podzieliła się na dwa obozy, z których jeden jest przekonany, że to, co dwaj napastnicy twierdzą, jest tylko zręcznym wybiegiem, drugi natomiast obóz wierzy święcie, że zazdrość podyktowała aktorom tak nieszlachetną zemstę na rywalu.

Przesłuchana przez policję Alicja White oświadczyła, że narzeczonego jej oraz ją łączą najlepsze stosunki przyjacielskie z Warburtonem, a zeznanie o przyszków jest aktem zemsty z ich strony za to, że gdy swego czasu zgłosili się do niej po pracę, to im odmówiła.

Część jednakże opinii amerykańskiej jest nadal przekonana, że napad był inspirowany przez Alicję White i jej narzeczonego, Bartletta.

Co usłyszymy w radjo?

Niedziela, dnia 29.10.

9.00 Sygnał czasu. 9.05 Gimnastyka. 9.20 Muzyka z płyt. 9.35 Dziennik poranny. 9.40 Muzyka z płyt. 9.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 9.55 Program na dzień bieżący. 10.00 Transmisja z Krakowa. 10.40 Muzyka religijna. 10.55 Transmisja odsłonięcia pomnika ku czci poległych Saperów. 11.15 Odczyt. 11.30 Muzyka z płyt. 11.57 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05 Program. 12.10 Wiadomości meteorologiczne. 12.15 Poranek muzyczny z Filharmonji Warszawskiej. W przerwie około godz. 13.00 — 13.12 Pogadanka p. t. „Place w Polsce” — wygl. p. Ludwik Landau. 14.00 Odczyt robotniczy. 14.15 Odczyt. 14.25 Płyty. 15.00 Odczyt. 15.26 „Muzyka na Kujawach”. 16.00 Program dla dzieci. 16.30 Kwadrans sławnych artystów. 16.45 Odczyt. 17.00 Pogadanka. 17.15 Polska muzyka. 18.00 Sluchowisko z Krakowa. 18.40 Jazzowe orkiestry londyńskie. 19.00 Życie stolicy. 19.05 Rozmaitości. 19.30 Radjotygodnik dla młodzieży. 19.45 Program. 19.50

Muzyka salonowa. 20.00 Audycja z okazji Święta Narodowego Tureckiego. 20.50 Recytacja. 21.05 Dziennik Wieczorny. 21.15 „Na wesolej fali”. 22.15 Wiadomości sportowe. 22.25 Muzyka lekka. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Muzyka taneczna.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka z płyt. 7.35 Dziennik poranny. 7.40 Muzyka z płyt. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 7.55 Program na dzień bieżący. 11.30 Przegląd Prasy. 11.40 Wiadomości o eksporcie polskim. 11.50 Życie artystyczne stolicy. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.05 Koncert. 12.30 Dziennik południowy. 12.35 Wiadomości meteorologiczne. 12.38 Koncert orkiestry mandolinistów. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Przegląd komunikacyjny. 15.45 Chwilka lotnicza i przeciwegazowa. 15.55 Pieśni w wykonaniu Ady Horskij. 16.10 Recital fortepianowy. 16.40 Lekcja języka francuskiego. 16.55 Koncert solistów. 17.50 „Skrzynka pocztowa”. 18.00 Odczyt. 18.20 Audycja Korpusu Ochrony Pogranicza. 19.05 Rozmaitości. 19.25 Transmisja ze Lwowa. 19.40 Program na dzień następny. 19.45 Dziennik wieczorny. 20.00 „Lili”, operetka. 22.40 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Muzyka taneczna.

Pokwitowania

Org. Młodzieży TUR w Jabłonie niniejszym stwierdza, iż z kwesty w dniu 1 października zebrano zł. 39 gr. 8.

E. THEELEN.

Bez luki?

Radca prawny B., sławny obrońca, specjalista w trudnych sprawach karnych, opowiadał:

— Prawda, jestem przeciwnikiem procesów poszakowych i to stanowisko sięga wstecz do początków mojej praktyki, kiedy spotkałem się z jaskrawym wypadkiem, który wówczas uczynił poważne wrażenie. Chodziło, jak dalej rozwinę, o t. zw. wypadek cwovodu bez luki, to znaczy, że w łańcuchu dowodowym nie brakowało ani jednego ogniwa. Wypadek był bardzo pouczający.

Mniej więcej przed 25 laty zadzwonił do mego mieszkania jakiś człowiek, który nie dał się odprawić uwaga, iż minęła pora przyjąć. Wahałem się, czy wpuścić spóźnionego klienta, który nie budził zaufania ze względu na swój zaniedbany wygląd. Miałem już za sobą w tej dziedzinie gorzkie doświadczenie, które przestraszało mnie przed tego rodzaju niezapowiedzianymi i późnemi odwiedzinami. Ale mężczyzna nie dał się spławić, więc ostatecznie zdecydowałem się wysłuchać go. Był to typ średniego pracownika handlowego. Pierwsze jego słowo potwierdziło natychmiast trafność mojej obserwacji.

— Nazywam się Jan Arensen. Jestem rachmistrzem w Zakładach W. Skoczyłem, usłyszawszy nazwisko, — rzuciłem okiem na pismo wieczorne, —

które tylko co miałem w rękach i zapomniałem:

— Jan Arensen, morderca z podmiejskiego pociągu?
Skinsął głową: — Jan Arensen, ale nie morderca, aczkolwiek tak piszą w gazecie. Nie zrobiłem tego, jestem niewinny. Jestem niewinny — wykrzyknął — proszę mnie ratować, panie doktorze jestem niewinny!

— Pomogę panu, o ile tylko zdołam, ale proszę się uspokoić. W gazecie podają, że pan zamordował młodą paniąkę w drodze do R. w przedziale pociągu podmiejskiego.

— Nie zamordowałem jej, byłem tylko świadkiem tej zbrodni.

— Obok ofiary znaleziono pańską teczkę zakrwawioną.

Spojrzał na mnie zrozpaczony: — Zostałem ja, goniąc zbrodniarza.

— Proszę mi opowiedzieć dokładnie przebieg wypadków, jak się rozegrały. A pozatem — czy był pan kiedyś karany?

— Nie, to jest... — zawahał się — drobnotka z przed piętnastu laty...
— O co chodziło wówczas?
— O pocałunek w podchmielonym stanie, dostałem wtedy karę grzywny.
— No, tak, Ale teraz chodzi o oskarżenie poważnej natury. Proszę rozpo-

Wesoły kącik

W MUZEUM ZOOLOGICZNYM.

Cicerone oprowadza przyjezdnych po muzeum zoologicznym.

— Oto, proszę państwa, bardzo rzadki okaz zwierzęcia. Wypchane to zwierzę przedstawia obecnie wartość trzysty tysięcy złotych.

A na to jeden ze zwiedzających:

— A czemu ono jest wypchane?

W SĄDZIE.

Sędzia: Świadek jest przyjacielem oskarżonego i dobrze go zna?

Świadek: Tak jest, panie sędzio.

Sędzia: Czy uważa pan, że pański przyjaciel byłby zdolny do popełnienia kradzieży?

Świadek: A o ile chodzi, panie sędzio?

OBRONA.

— Panie władza, ja wcale nie byłem pijany, byłem tylko mocno podgazowany.

— A to co innego. W takim razie zamiast 14 dni paki dostaniesz pan tylko dwa tygodnie.

Z miasta

w kilku słowach

Remont jezdni w Alei Trzeciego Maja. Na znacznej długości jezdni między szynami tramwajowymi w Alei 3-go Maja, zrzucono starą kostkę, którą zastąpiła kostka drobniejsza, ściślej ułożona i wylana mieszaną bituminową. Roboty trwają już kilka dni.

Wedle pobieżnych obliczeń w Warszawskiej Spółce Telefonicznej (PAST), na 30.000 abonentów — około 11.000 przekracza ostateczny regulowania należności, a więc płaci dopiero w drugiej połowie miesiąca, a przeszło 6.000 abonentów przekroczyło w październiku prawie 2-tygodniowy okres po terminie ostatecznym (14-ty dzień każdego miesiąca). Wskutek tego, liczba zamknięć w tym miesiącu dotknęła w Warszawie około 6.000 aparatów telefonicznych.

Nowa emisja bilonu srebrnego. W bieżącym tygodniu Mennica Państwowa zakończyła wybijanie nowych 10-cio złotych monet srebrnych z podobizną Traugutta. 10-cio złotych te emitowane będą w ilości 300.000 sztuk. W pierwszych dniach listopada nowy bilon srebrny znajduje się na rynku pieniężnym.

Ustąpienie dyrektora biura Rady Miejskiej. Stosownie do zapowiedzianych w lipcu — zmian personalnych w biurze rady miejskiej w związku z wejściem w życie nowej ustawy samorządowej, z dniem 1 listopada ustępuje dyrektor biura Rady p. Zygmunt Dudziński, który przechodzi na emeryturę. Samo biuro przekształcone zostało na sekcję spraw ogólnych zarządu miejskiego.

Pobór. W poniedziałek w kolejnym dniu spisu poborowych, winni stawić się w wydziale wojskowym zarządu miejskiego przy ul. Florjańskiej 10 w godz. od 9 do godz. 13 poborowi, zamieszkali na terenie IX komisariatu P. P., nazwiska których rozpoczynają się od liter A. do L. włącznie.

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. Dziś i codziennie „Borys Sawinkow” 12 emocjonujących obrazów odtwarzających Rosję rewolucyjną i życie słynnego terorysty.

W roli tytułowej Dobiesław Damięcki. TEATR NARODOWY gra dziś arcydzieło Fredry „Zemstę” w rekordowej obsadzie.

Dziś o g. 4 pop. (po cenach znizowanych) „U mety” Rostworowski.

TEATR LETNI daje dziś komedię satyryczną A. Sterna „Szkoła genjuszów” z Gellówną, Andrzejewską, Wesołowskim, Różyckim, Kurnakowiczem i Zniczem na czele.

O godz. 4 pop. (po cenach znizowanych) przemila komedia „Stefek” Devala.

TEATR NOWY. Dziś i jutro ostatnie dwa razy (po cenach znizowanych) urocy „Świt, dzień i noc”.

We wtorek 31 b. m. premiera komedji w 20 obrazach Musseta „Nie igra się z miłością” w przekładzie Boya - Żeleńskiego w inscenizacji A. Węgierki.

TEATR POLSKI. Codziennie komedia Szekspira „Miarka za miarkę”. Dziś o godz. 3.30 pop. po cenach znizowanych „Sprawa Dantona”.

TEATR MAŁY. Dziś jedna z najlepszych komedji Tadeusza Rittnera „Lato”. TEATR CYGANERJA: Dziś i codziennie wielka rewja jesienna p. t. „Syrena na wędce” z Pogorzelską, Zimińską, Jarosm i Tomem na czele całego zespołu.

Nowa rewja z miejsca zdobyła powodzenie i uznanie publiczności. Gierasziński wzbudza huragan śmiechu w skecu „Dziurka Krochmalnik”. Konrad Tom stworzył pyszną postać dyrektora rosyjskich teatrów rządowych w Warszawie, który domaga się od Moniuszki (Halicz) dokonania zmian w tekście „Halki”. Świetne trio tworzą: Tom, Gierasziński i Bodo w numerze „Plagiati”.

Bodo występuje w duecie z Olszą jako marynarz, oraz solo w roli „fuhrera” nowego kierunku „bodyzmu”. Mira Zimińska daje dwie perelki: odczyt o rewji oraz parodie piosenek z dawnej operetki. „Spotkały się dwie Marysie, czyli Pogorzelska i Górka w djalogu dwóch kuch”. „Syrena na wędce” ma pozatem dwa doskonałe finały.

TEATR „REX”. Dziś i codziennie wielkie widowisko „100% rewji” z udziałem całego zespołu. (Dziś 3 przedstawienia o 5 pp., 7.30 i 10 wiecz.)

TEATR „NOWA KOMEDJA” (Karowa 18). Dziś i codziennie Hemara „Firma” w koncertowym wykonaniu: Modzelewskiej, Jaracza, Dąbrowskiej i Chmielewskiego.

Dziś po południu o godz. 4.15 five artystyczno - literackie p. t. „Poeta-Obwieś” w wykonaniu Boya - Żeleńskiego i Stefana Jaracza. Wieczorem „Firma”.

TEATR KAMERALNY. Ostatnie przedstawienia „Wroga Ludu” Ibsena.

Dziś o godz. 4 po poł. przedstawienia popularne „Wroga ludu”. Ceny znizowane.

TEATR ROZMAITOSCI (Kredytowa 14). Dziś o g. 8.15 inauguracyjny program: operetka Falla „Piekný sen”, dramat „Sy-

stem dr. Goudron”, „Głos człowieczy” i fat, sa „Julek umie być wdzięczny”.

TEATR 8.30. Codziennie polska komedia muzyczna „Yacht miłości”.

OPERA KOMICZNA W WARSZAWIE Obożna 1/3 (Dynasy). Dziś i codziennie „Camorra”, neapolitańska opera komiczna w 3 aktach.

TEATR „PRASKIE OKO”. Dziś i codziennie nowa rewja p. t.: „Prosto z mos-tu”.

W niedzielę dnia 29 b. m. o godz. 12.15 odbędzie się przedstawienie „Teatru Bajek”.

Odegraną zostanie sztuka p. n.: „Zaczarowany Flet”.

TEATR POPULARNY (Praga Zamojskiego 20). Codziennie „Pod wiatr” Marji i Eugenjusza Zytomirskich.

TEATR REWJI „MIGNON”. Codziennie rewja „Gwałtu, on ma fiola!”

TEATR IM. ZEROMSKIEGO (Hipoteczna 5): „Wiosna, jesień, zima”.

DOM ŻOŁNIERZA: „Córka pułku”, komedio-opera w 4 aktach.

STUDIO DRASTRALNE IM. ZEROMSKIEGO, Żoliborz, Suzina 4. Gra codziennie o g. 20-ej „§ 245 KK” Leszczyńskiego.

Z FILHARMONJI. Dzisiejszy, czwarty w kolei, niedzielny poranek symfoniczny o godz. 12-iej w pol., poświęcony twórczości Ryszarda Wagnera, zawiera najpiękniejsze fragmenty dzieł nieśmiertelnego twórcy „Pierścienia”. Orkiestrę prowadzi Józef Goldstein, kapelm. opery drezdeńskiej, fragmenty wokalne odśpiewa artysta Opery warszawskiej R. Wraga. Tegoż dnia o g. 3-iej pop. odbędzie się, staraniem Związku Wschłowskińskiego w Polsce, koncert muzyki i pieśni czechosłowackiej w 15-tą rocznicę niepodległości Czechosłowacji.

TEATR DLA DZIECI W „HOLLYWOOD” odegra dziś o godz. 12 w pol. po raz ostatni „Zaczarowaną kuchnię”, baśń w 3-ach aktach, prolog i epilog Bronisława Horwicza.

Na „Czerwony Krzyż”

Celem zasilenia funduszów „Drużyn ratowniczych”, Okręg Warszawski Polskiego Czerwonego Krzyża urządza w d. 5 listopada b. r. w teatrze Wielkim o g. 12 w południa

wielkie atrakcyjne przedstawienie operowo - rewjowe

z udziałem pierwszorzędnych sił artystycznych pod nazwą:

„Warszawa w Operze”.

Bilety do nabycia w kasie teatru Wielkiego.

STUDENT U. W., wykwalifikowany kopiretitor, udziela lekcji w zakresie 8 klas. Tania! Łaskawe zgłoszenia do Redakcji „Robotnika” pod S. W.

ŚLUSARZ BEZROBOTNY poszukuje pracy. Oferty składać do Adm. „Robotnika” dla Ślusarza.

cząc. W jaki sposób znalazł się pan w podmiejskim pociągu?

— Jadę nim codziennie, aby się dostać do miejsca pracy. Zakłady W. znajdują się poza miastem. Dziś rano mój budzik zawiadził i pojechałem później. W miarę jak oddalała się sylwetka miasta, wagon stopniowo pustoszał. Wreszcie pozostałem sam w ostatnim przedziale przystojnego wozu. W chwili, gdy byliśmy o dwie stacje od celu mej podróży, usłyszałem przeraźliwy krzyk, pochodzący jakby z drugiego końca wagonu. Jakiś kobiecy głos wzywał rozpaczą pomocy. Uczyniłem to, co by w podobnym wypadku uczynił każdy, ale przybiełem za późno. Sprawca, wielki silny mężczyzna, którego twarzy nie mogę opisać — zbyt błyskawicznie wstąpił się rozegrało — pchnął mnie tak, że upadłem na jego pokrwawioną ofiarę. Kiedy się podniosłem, wyskoczył z pociągu w biegu. Schwyciłem za hamulec, poczem wybiegłem na tor. Drab znikł w krzakach przydrożnych. Biegłem za nim bez zastanowienia z jedyną myślą, aby go złapać; ale on uciekał szybciej, więc wkońcu musiałem przerwać tę dziką gonitwę.

— A czy w czasie pościgu mordercy nie zauważył pan, że jest sam ścigany?

— Ja byłem ścigany?

Wskazałem mu gazetę i przeczytałem: „służba kolejowa rzuciła się w pomoc za uciekającym mordercą, nie mogła go jednak znaleźć, ponieważ prze-

padł w przylegających do toru zarosłach”.

— A zatem widziano tylko mnie?

— Zdaje się, że tak. To wynika również z pańskiego opowiadania; uciekający sprawca zdołał się skryć, zanim personel kolejowy rozpoczął pościg. — Jaka była tam okolica?

— Żwir, zadrzewione łąki, potem krzaka.

— A zatem żadnych śladów. Szkoda.

— Czy pan sądzi, że wezmą mnie za zbrodniarza?

— Obawiam się, że tak. Co pan zrobił później?

— Powróciłem do małej gospody, aby się zorientować co do najbliższej stacji. Dlaczego pan pominął najbliższy, — pierwszy lepszy posterunek policji, aby złożyć meldunek.

— Była to moja początkowa myśl, ale porzuciłem ją.

— Dlaczego?

— Ponieważ przypomniałem sobie o teccze, zostawionej na miejscu zbrodni. Wówczas wpadło mi do głowy, że mogę być posądzony...

— I dlatego zrobił pan coś najgłupszego w danej sytuacji. Człowieku, zrozum, że każda chwila zwłoki pogarsza i tak niezbyt różowe położenie. Czy nie rozumie pan, że omotał się w sieć, której końce sam pan związał?

— Byłem bez głowy...

— Uczynił pan wszystko, aby ją stracić. Proszę sobie uświadomić sytuację tak, jak ją beztrosknie ocenia władze.

Przedewszystkiem — dawne przestępstwo. Naturalnie, biahostka, ale w ramach oskarżenia nabiera innego światła i może, przekona się pan, stać się fundamentem sprawy. Następnie — nie złożył pan meldunku, opuścił biuro, omniął mieszkanie i błąkał się przez cały dzień po mieście. Zatem uczynił pan wszystko, aby ułatwić pracę prokuratorowi.

— Co mam robić?

— Co robić? Należy pytanie! W pańskim pobieżnym jest tylko jedna droga, a prowadzi ona do policji. Może nie jest jeszcze za późno! Rozpoczęło się dopiero wstępne dochodzenie. Dalsze poszukiwania mogą doprowadzić na słuszne podejrzenia i nowe ślady, które pomogą do schwytania prawdziwego mordercy. Czy chce pan pójść tą drogą?

— Tak.

Owe „tak” było wypowiedziane z takim przekonaniem, że pozwoliłem mi odejść. Zastrzelił się. Jaką drogą wyszedł w posiadanie rewolweru, nie zostało wyjaśnione. Obok zmarłego leżała karteczka — ostatni krzyk desperata: „Nie zrobiłem tego”.

Właściwy zbrodniarz został schwytany po roku — wielokrotnie karany ciężki zbrodnic, który sam się zdradził w szale pijackim. Przyznał się w krzyżowym ogniu pytań. Jego przedstawienie sprawy zgadzało się co do joty z opisem, podanym przez nieboszczyka.

Tom. K. L.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnictwem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za miarę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ wyrzajajeh 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI.

Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik”, Wawerska 7.